Nr. 220. Dnia 10 sierpnia. Piątek. Dnia 29 lipca (10 sierpnia) 1888 r.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



| | | |
|---|---|---|
| Dziś: Wawrzyńca Męcz.<br>Sobota: Zuzanny i Dygny P.<br>Niedziela: Klary Panny.<br>Poniedz: Hipolita i Kassjana. | Wschód słońca o godzinie 4 minut 35.<br>Zachód „ „ 7 „ 34.<br>Długość dnia godzin 14 „ 59.<br>Ubyło „ „ 1 „ 44. | Wschód księżyca o godzinie 7 minut 36 r.<br>Zachód „ „ 9 „ 2 w.<br>Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 2.<br>Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R. |

Wtorek: Euzebjusza Wyzn.
Środa: Wniebowzięcie N. M. P.
Czwartek: Rocha Wyzn.
Piątek: Anastazjusza Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

## Wiadomości dworskie.

W niedzielę, d. 19-go b. m., w peterhofskich ogrodach pałacowych urządzona była wielka iluminacja, która początkowo miała zajaśnieć w d. 17-ym b. m., jako w dzień Imienin Najjaśniejszej Pani, jednakże z powodu niepogody została odłożoną do niedzieli. W ciągu całego dnia w niedzielę tłumy przybywały do Peterhofu na parowcach i koleją. O godz. 8-ej wieczorem po oświetlonych *à giorno* alejach peterhofskich ogrodów snuły się masy ludu, szczególniej zaś około „Mon-plaisir", gdzie spodziewano się przybycia Ich Cesarskich Mości. Jazda kołowa w niższym parku była wstrzymana. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, po obiedzie familijnym, na którym był obecny i przybyły z Pawłowska król grecki, wsiedli do powozów i pojechali do iluminowanych ogrodów. Orszak Cesarski składał się z trzech ekwipaży. W pierwszym powozie na kilka osób, zaprzężonym w sześć koni, siedzieli Ich Cesarskie Moście z Najdostojniejszemi Dziećmi, następnie szły dwa inne powozy, każdy zaprzężony w cztery konie, z dżokejami, w których znajdowały się Wielkie Księżniczki i inne osoby Cesarskiej Familji, oraz księżna badeńska. Orszak z placu przed pałacem udał się do niższego ogrodu. Podczas przejazdu Najwyższych Osób tłumy nie przestawały wołać „Hura". O godzinie 9 ej i pół podano w „Monplaisir" herbatę, na którą zaproszono 150 osób. Podczas herbaty grała orkiestra nadworna. O godzinie 10-ej Ich Cesarskie Moście i osoby świty przyglądały się fajerwerkom, które były puszczane ze statków w Peterhofie. Iluminacja udała się świetnie. O godzinie 11-ej Ich Cesarskie Moście i Osoby Cesarskiej Familji wyjechały. Król grecki zaś ze stacji Aleksandrowskiej powrócił do Pawłowska.

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Wawrzyńca, jutro Włodzimira.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

*Wystawy:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

*Teatra:* Letni: dziś „Małżeństwo jakich wiele", jutro „Faworyta" (występ p. Władysława Millera);—Nowy: dziś „Mikado", jutro „Złota rybka". (8 wieczorem.)

*Teatrzyki:* Wodewil: dziś „Nie miała baba kłopotu"; — Alhambra: dziś „Śluby cywilne"; — Belle-vue: dziś „Ptaki niebieskie". (8 wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 887 kop. 63 $^1/_2$. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

## Narady gorzelników.

W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali ratuszowej walne zebranie właścicieli gorzelni, pod przewodnictwem dyrektora departamentu dochodów niestałych, p. Jermołowa.

Program obrad zawiera następujące kwestje:

1) Czy konieczną jest zmiana istniejących przepisów o gorzelnictwie.

2) Czy istnieje gorzelnictwo gospodarczo-rolnicze w odróżnieniu od przemysłowego i czy zachodzi potrzeba protegowania tego pierwszego rodzaju.

3) Jakie znaczenie ma gorzelnictwo dla gospodarstwa wiejskiego?

4) Czy koniecznem jest brać pod uwagę różnicę kosztów produkcji okowity w gorzelniach różnych rozmiarów.

5) Czy potrzebne są ulgi dla małych gorzelni i środki dla ochrony ich od konkurencji wielkich gorzelni.

6) Jakie gorzelnie uważać należy za małe, średnie i wielkie.

7) Czy podział gorzelni według ilości wypędzonej okowity może być jednakowym w różnych miejscowościach.

8) Czy zachodzą trudności co do zbytu okowity z gorzelni i czy istnieje antagonizm między właścicielami gorzelni i składnikami.

9) Czy konieczne są nowe przepisy, ochraniające gorzelników od konkurencji ze składnikami.

10) Cechy gorzelni gospodarczo-rolniczych.

11) Rozmiary gorzelni odnośnie do przestrzeni majątku.

12) Długość trwania kampanji gorzelniczej i jej pora.

13) Ograniczenie pędzenia okowity w miesiącach letnich.

14) Rozmiary małych, średnich i wielkich gorzelni gospodarczo-rolniczych i przemysłowych w różnych miejscowościach.

15) Superata dodatkowa na korzyść małych gorzelni, jej wysokość i warunki.

16) Ulgi co do normy w wydatkach okowity w gorzelniach gospodarczo-rolniczych.

17) Usunięcie od ulg gorzelni, pędzących okowitę z melasy.

18) Dodatkowe opodatkowanie pędzonej okowity na wielką skalę.

19) Dodatkowe opodatkowanie handlu hurtowego okowitą i ochrona gorzelni od sąsiedztwa składów.

Wszystkie te sprawy omawiane były w gronie gorzelników wczoraj na drugiej naradzie prywatnej w lokalu Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu.

Delegacja wyborcza, jak wiadomo, na poprzedniej sesji, przygotowała już ze swej strony odpowiedzi na owe 19 punktów i zdanie jej posłużyło za materjał do rozpraw.

Przewodniczył w dalszym ciągu p. Oraczewski.

W rezultacie czterogodzinnej dyskusji, która trwała do godziny $5^1/_2$ po południu, wypracowano opinję szczegółową, jaka wyrażona będzie na dzi-

66)

# DEWAJTIS.

Przez

**Marję Rodziewiczównę.**

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

— Istotnie, dużo przeszkód. Muszę go wyprawić za ocean i napisać do ojca! Skarb ten polecał mi pan Marwitz tak usilnie, jakby to był pakunek szkła! Ładnie się wykierował. Wróci okiereszowany i nadtłuczony, ale to chyba nie moja wina!

— Zapewne i nie Hanki!

— Temu wszystkiemu winne tylko pszczoły panny Anety! Pamięta pani?

Obydwie zaśmiały się na wspomnienie zabawnej sceny.

— Kiedy panie wracają do Paryża?—zagadnęła Irenka.

— Wyjeżdżamy pojutrze! Za tydzień otwarcie kursów.

— Szkoda mi pań bardzo. Stracę jedyne towarzystwo!

— Bywa pani w Skomontach?

— Tylko dla Clarka zrobiłam to ustępstwo, a on razem z wyjazdem pań straci interes odwiedzin. Nie mogę tam bywać, bo nie cierpię dwulicowej roli!

— Poznała pani Janiszewskie?

— Smutna perspektywa. Babka stęka, a wnuczka coraz posępniejsza i chudsza. Czy pani nie ma innej pociechy?

— Ma pani pana Czertwana!

— Mam go dosyć! Wolę nie widzieć i nie irytować się!

Julka poruszyła głową zdziwiona.

— I pani na niego, jak wszyscy! Dziwny los! Cały świat albo go się boi, albo nie lubi i obchodzi zdaleka!

— A pani?

— Ja jedna mu wierną zostanę. Stara to przyjaźń i nigdy niezawiedziona! Jest to człowiek bez skazy i słabości.

— Właśnie dlatego nieznośny. Brak mu kilku skaz i choć jednej słabości. Byłby trochę pokorniejszy i dostępny.

Julka zaśmiała się wesoło.

— Czego się pani śmieje?—spytała Irenka.

— Bo z tego pani określenia wnoszę, że pani tę kwestję traktuje nie objektywnie, jak ja, ale subjektywnie. Dlatego w sądzie o panu Czertwanie nigdy się nie zgodzimy.

Irenka pokraśniała nieco.

— Ma pani słuszność!—potwierdziła z całą szczerością.—Najgorzej to mnie gniewa, że i on wszystko traktuje objektywnie.

— Oj, coś mi się zdaje, że pani się myli! Ja w nim widzę wielką zmianę od pewnego czasu. Bardzo to podobne do owej słabości, której brak zarzuca mu pani. Ja mam oczy przyszłego doktora i prorokuję, że z tej skazy urośnie mu śmiertelna choroba i ciężka wada serca!

— Tegobym tylko chciała!—rzekła wesoło Irena.

Powóz stanął przed poświckim gankiem. Naprzeciw nich wyszedł Marwitz skrzywiony, żując w ustach resztki cygara. Na widok Julki poszukał kogoś jeszcze oczami i westchnął, jak wieloryb.

— Cóż porabiałeś, Clarke?

— Złowiłem cztery rybki! — wymówił smutnym tonem.

— My tymczasem rozprawiałyśmy o twych losach. Wiesz, że te panie pojutrze wyjeżdżają?

— Wiem, jestem upakowany!

— Ty? Po co? Wracasz do Ameryki?

— Jadę do Paryża.

— Zwarjowałeś!

— Iry! Ty zawsze z twą prędką decyzją!—upomniał żałośnie—jadę do Paryża, najmuję sobie pokój w pobliżu i czekam.

— Ciekawam, czego?

— Skończenia kursów panny Czertwan.

— Trzy lata! Człowieku, opamiętaj się! A ojciec, a fabryka, a rodzina?

— Mogą na mnie czekać!

— Ależ panna Czertwan nie pojedzie z tobą za morze.

— To ja zostanę!

— Ależ ona nie zechce twej wiary!

— To ją zmienię! Przysiągłem sobie, że się z nią ożenię i ożenię!

— Ha, to rób, jak chcesz. Ja piszę do twego ojca i umywam ręce!

— Przy znanym braku stanowczości Hanki, taka stanowczość pewnie jej zaimponuje!—dorzuciła wesoło Julka.—Może pan uważać swój pierścionek za ulokowany!

— Noszę go zawsze w kieszeni!—westchnął patetycznie przy wtórze śmiechu obu panienek.

. . . . . . . . . . . . . . .

Tymczasem pod figurą na rozdrożu tłum chłopów rósł. Znalazły się i kobiety, obładowane jakiemiś węzełkami, i młodzież, i dzieci.

Naradzili się z sobą i ruszyli hurmem, nie na plebanję jednak, ale wprost do zaścianka. Na czele wójtowie obu gromad, ławnicy i starszyzna, dalej długim szeregiem prości żołnierze tej wielkiej, szarej armji rolnej. Kroczyli uroczyście ulicą aż do Markowej zagrody.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

siejszem zebraniu walnem; w odpowiedzi na punkta porządku dziennego.

Nadto radca Tadeusz Kowalski wystąpił z propozycją, ażeby na posiedzeniu tem wystąpić z wnioskiem o założenie praktycznych kursów gorzelniczych. Kursa te trwały po 6—8 tygodni i zadaniem ich byłoby praktyczne zapoznawanie z gorzelnictwem nietylko gorzelanych, ale i samych właścicieli gorzelni.

Wniosek ten postanowiono przedstawić, jak i kilka innych, które podali pp. Chrzanowski i Steinhagen, w przedmiocie wynagrodzenia za wysychanie okowity przy przewozie, w kwestji kredytu dla właścicieli gorzelni, uchylenia nowych przepisów, czyniących rozpoczynanie kampanji gorzelniczej zależnej od pozwolenia propinatorów i t. p.

Dzisiejsze rozprawy pod przewodnictwem p. Jermołowa, zapowiadają się bardzo ciekawie, albowiem wyjaśnić mają położenie i potrzeby gorzelnictwa naszego, a zatem wpłynąć mogą na przyjęcie lub zmianę niedawnego projektu, jaki departament dochodów niestałych wygotował dla podźwignięcia małych gorzelni gospodarczo-rolniczych i uregulowania handlu okowitą.

Dyrektor departamentu, p. Jarmołow, chce właśnie usłyszeć poglądy i opinję gorzelników naszych, ażeby zebrać potrzebny materjał do ostatecznego przyobleczenia projektu w prawo obowiązujące.

*K. H.*

# Z letnich siedzib.

*Grodzisk* w sierpniu.

Jedynie bliska stosunkowo odległość Grodziska od Warszawy jest powodem, że stał się on jedną z najbardziej uczęszczanych w porze letniej miejscowości.

Brudna ta mieścina, pamiętna tem chyba jedynie, że tu ujrzał światło dzienne słynny słownikarz i autor zbioru przysłów, Grzegorz Knapski, położona na równinie i posiadająca niewielką, opodal przepływającą rzeczkę, Mrownę, nader mało posiada warunków na letnią siedzibę.

Naturze przybyła jednak z pomocą sztuka i wioska Jordanowice, stanowiąca jakby przedmieście Grodziska, przedstawia dziś cały szereg mniej lub więcej wspaniałych willi, tonących w morzu zieloności.

Przed dziesięcioma laty powstał tu zakład przyrodoleczniczy dra Bojasińskiego, lekarza powiatowego, stale zamieszkującego w Grodzisku. Położył on niemałą zasługę, urządzając tak niedaleko od Warszawy pożyteczny zakład leczniczy.

Na pierwszym planie jest tu kuracja hydropatyczna, umiejętnie stosowana, a spostrzeżenia, czynione od kilku lat, stwierdzają pewną liczbę pomyślnych wyleczeń. Przy zakładzie, w pięknym i starannie utrzymywanym parku, mieści się internat. Oprócz kuracji hydropatycznej, wydają się tu kąpiele igliwiowe, błotne, mineralne, wreszcie urządzony jest *kurhaus* dla pijących wody mineralne.

Codziennie na estradzie w parku grywa w godzinach rannych muzyka.

Zjeżdża tu kilkakrotnie w ciągu tygodnia z Warszawy znany gimnastyk, p. Graff, i pod kierunkiem lekarskim udziela masażu oraz lekcyj gimnastyki dla dorosłych i dzieci.

Obecnie, pomiędzy innymi, w zakładzie dra B. w części dla kuracji, w części dla wypoczynku przebywają: prof. dr. Łuczkiewicz, dr. Rogowicz z rodziną, znany literat, prof. Jan Karłowicz, oraz prof. Antoni Bądzkiewicz.

Ponieważ park zakładowy i budynki położone są na piasku, więc pobyt tu jest zdrowszy, aniżeli w innych punktach Grodziska, sąsiadujących z łąkami bagnistemi.

Życie towarzyskie, tak w zakładzie leczniczym, jak i wśród letników, nadzwyczaj jest rozwinięte, chociaż, wbrew hygienie, panowie najwięcej czasu poświęcają... wintowi.

Warunki życia dla letników są dość znośne, gdyż wszystkiego w miasteczku można dostać, lubo ceny na niektóre produkta bywają droższe, niż w Warszawie.

Niedawno ogólną sensację wśród letników wywołało zajście, spowodowane słuszną zemstą obrażonego małżonka, który spotkawszy swoją magnifikę *tete à tete* z pewnym donżuanem, połamał wobec mnóstwa świadków na kochliwym paniczu grubą laskę, a żonę z domu wypędził.

Bawiąca tu od kilku tygodni gromadka cyganów v. aktorów dramatycznych znajduje się w rozpaczliwem położeniu, tak, iż czasami nie ma co w usta włożyć. Zdarzyło się, iż w sadzawce parku dwaj aktorzy łowili ryby i udało się im złapać kilka karasi. Uszczęśliwieni zdobyczą zostali przytrzymani *in flagranti* przez dzierżawcę sadzawki, który chciał ich zaprowadzić do wójta.

— Panie, my od dwóch dni jedliśmy tylko suchy chleb — brzmiało pokorne tłumaczenie się jednego z aktorów.

Dzierżawca tak się wzruszył niedolą biedaków, iż nietylko puścił ich swobodnie, ale pozwolił im więcej ryb nałapać.

*Sat.*

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* ogłasza decyzję o mianowaniu Eugenjusza Klossa, konsulem niemieckim dla gubernij: kowieńskiej, wileńskiej i grodzieńskiej, z rezydencją w Kownie.

= *Praw. wiestn.* drukuje rozporządzenie rządzącego senatu, dotyczące cen, po jakich krajowe papiery procentowe będą przyjmowane w drugiem półroczu 1888-go r., na wadjum przy dostawach i entrepryzach rządowych.

= Spis koni na potrzeby wojskowe odbywać się będzie, poczynając od 13-go sierpnia r. b. w 41 gubernjach, mianowicie: warszawskiej, płockiej, łomżyńskiej, kaliskiej, piotrkowskiej, kieleckiej radomskiej, lubelskiej, siedleckiej, kowieńskiej, wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej, liflandzkiej, kurlandzkiej, wileńskiej, grodzieńskiej, suwałkskiej, mińskiej, mohilewskiej, witebskiej, połtawskiej, czernihowskiej, charkowskiej, kurskiej, orłowskiej, woroneżskiej, moskiewskiej, smoleńskiej, kałuskiej, tulskiej, rjazańskiej, tambowskiej, władimirskiej, niżnienowgorodzkiej, jarosławskiej, twerskiej, petersburskiej, estlandzkiej, pskowskiej i nowogorodzkiej.

= W rozkazie policyjnym zamieszczono co następuje: „Porządek dopełnienia spisu koni dla wojska w szczegółowej instrukcji został przesłany komisarzom cyrkułowym. Nadzór nad prawidłowem dopełnieniem spisu został powierzony dowódcy 1-ej brygady 3-ej dywizji, jenerał-majorowi Grebieńszczykowi i pomocnikowi zarządzającego ziemskim wydziałem ministerjum spraw wewnętrznych, rz. radcy stanu, Bychowcowi. Ponieważ jednocześnie ze spisem, w gubernjach warszawskiego okręgu wojennego, poleconem zostało zbadać, w jaki dogodniejszy i odpowiadający miejscowym warunkom sposób możnaby urządzić dostawę koni dla wojska, dla szczegółowego więc określenia nowego porządku został wyznaczony do warszawskiego okręgu wojennego zarządzający sprawami komitetu mobilizacyjnego, jenerał-major Hubenet. Zgodnie z postanowieniem ministerjum spraw wewnętrznych spis koni ma być dopełnianym w następujących terminach: 1) od 13-go do 28-go sierpnia r. b. zarządzający końskiemi okręgami winni przeliczyć wszystkie konie; 2) od 28-go sierpnia winno być zaczęte i bezwarunkowo do 28-go października ukończne sortowanie koni według ras, oraz orzeczenie, które są zdatne na dostawę dla wojska. Nadto dla obznajomienia oficerów, którzy będą delegowani do udziału w czynnościach spisowych, między 13-ym a 23-im sierpnia, będzie według wskazówek jenerał-majora Grebieńszczykowa, dopełniany spis w jednym z wojskowo-końskich rewirów m. Warszawy.

= Zabudowania gospodarcze parafji św. Barbary doszły do tego stopnia ruiny, iż z rozporządzenia policji zakwalifikowano je do rozbiórki, jako grożące niebezpieczeństwem. W tem położeniu rzeczy nadzór kościelny polecił budowniczemu Przemyskiemu sporządzić kosztorys na nowe budowle gospodarskie, mieszczące w sobie dwa lokale mieszkalne, komórki i miejsca ustępowe. Przytem nadzór proponuje wykonanie robót sposobem administracyjnym i powierzenie ich majstrowi mularskiemu, p. Czosnowskiemu, który budował kościół św. Barbary, tembardziej, że p. Czosnowski deklaruje się odbierać należność ratami w ciągu dwóch lat, co przy niewystarczających funduszach jest rzeczą bardzo dogodną. Należy się spodziewać, iż władza uwzględni przedstawienie dozoru kościelnego, mającego tak racjonalne podstawy. Koszt projektowanych robót wynosi około 5,000 sr.

= Dla dokładnego wyjaśnienia sprawy bytu i przyszłości kasy emerytalnej kolei wiedeńskiej i bydgoskiej niezadługo zarządzone zostanie ogólne głosowanie służby w ten sposób, że kategorja pierwsza, t. j. część służby, posiadająca przywileje emerytalne, złożyć ma deklarację, czy zgadza się na pozostawienie nadal dawnej kasy bez dopłaty 4% ze strony Towarzystwa kolei, które w zamian przyjęłoby na siebie wypłatę pensyj dzisiejszym emerytom, czy też żąda likwidacji kasy; kategorja zaś druga, t. j. pracownicy nie mający 10-iu lat służby, zdecydują, czy chcą mieć kasę emerytalną lub też kasę zabezpieczenia podług nowej obowiązującej ustawy normalnej. Rezultat rzeczonego głosowania stanowić będzie motywa, na mocy których zarząd kolei wystąpi do władzy ministerjalnej o pozostawienie dawnej lub zaprowadzenie nowej kasy emerytalnej.

= W dniu jutrzejszym rozpocznie się układanie rur wodociągowych na ulicy Czystej od Krakowskiego-Przedmieścia do Wierzbowej po stronie północnej i na ulicy Wierzbowej od placu Teatralnego do Królewskiej po stronie wschodniej, przejazd będzie tylko po jednej stronie ulicy wstrzymany.

= W ul. Wspólnej układa zarząd wodociągów rurę magistralną o 30-calowej średnicy, której zadaniem będzie zaopatrywanie w wodę placu Trzech krzyży i przylegającej do niego części miasta. Roboty zostały dość daleko posunięte, bo aż do nowo otworzonej ulicy pomiędzy Wielką a Leopoldyną, właściciel jednak nieruchomości nr. 1441c, p. Teodor Antoszewski, nie pozwolił układać rur na swojem terytorjum, znajdującem się na nowo otwartej ulicy. Jeżeli magistrat nie ułoży się z właścicielem nieruchomości, wypadnie władzom miejskim kawałek gruntu na wytkniętej już ulicy wywłaszczyć i nabyć na rzecz miasta.

= Roboty około wykończania drugiej fabryki gazu na Woli dochodzą do kresu. Obecnie po wykończeniu pieców, głównego zbiornika i innych fabrycznych budynków, prowadzone jest montowanie maszyn, które wspólnie z innemi dodatkowemi robotami kompletnie ukończone będą jeszcze przed zimą i w tymże czasie odbędą się próby oświetlania miasta gazem, wyprodukowanym w nowym zakładzie.

= Ukazem rządzącego senatu profesor zwyczajny uniwersytetu warszawskiego, p. Józef Perlwolf, za wysługę lat posunięty został do godności radcy stanu.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym na cmentarzu powązkowskim oddano ziemi zwłoki ś. p. Leona Myszkowskiego, człowieka niezmordowanej pracy, a cichych lecz istotnych zasług.

Urodzony w r. 1831-ym, Myszkowski ukończył studja rzeźbiarskie w akademji sztuk pięknych w Monachjum.

Powróciwszy do Warszawy gorliwie poświęcił się sztuce i otrzymał nagrodę konkursową Towarzystwa sztuk pięknych za figurę „Chrystusa".

Myszkowskiemu wiele świątyń w Warszawie i na prowincji zawdzięcza piękne rzeźby.

Występując w charakterze starszego rysownika przy budowie gmachu ratuszowego artysta jednocześnie upiększył kilka gmachów w naszem mieście a pomiędzy innemi dom dawniej Grodzickich.

Niezależnie od sztuki rzeźbiarskiej zmarły uprawiał z zamiłowaniem muzykę, jako fortepianista i kompozytor.

Niektóre jego utwory ogłoszone drukiem zyskały uznanie znawców.

Jako literat pozostawił pomiędzy innemi pracami, wyczerpujące „Życiorysy rzeźbiarzy polskich bieżącego wieku".

Pokój cichemu pracownikowi, który, jako człowiek, potrafił sobie zjednać ogólny szacunek.

= Przejazd dzieci kedywa.

Dziś więc przybędą do Warszawy synowie kedywa egipskiego.

Przyjazd naznaczony został na godz. 2 minut 20 po południu.

Dostojni goście egipscy przybędą do Warszawy koleją bydgoską i udadzą się do pałacu łazienkowskiego.

**= Z teatru i muzyki.**

* (*J. Kl.*) Że w dniu wczorajszym sala teatru Letniego doszczętnie zapełnioną była, dziwić się niepodobna.

Oddawna publiczność czekała na potrójne gody, występowali bowiem po raz pierwszy: p. Bruszewski jako Faust, p. Miller jako Mefistofeles, oraz p. Borkowski jako Walenty.

Zaczynamy od roli tytułowej.

P. Bruszewski jest tenorem raczej bohaterskim, niż lirycznym; raczej pospolitym, niż sympatycznym.

Głos jest w ogóle dobry, wytrzymały; wymowa staranna, akcja dość średnia.

W sposobie frazowania jest niemało trywjalności, obok miejsc ładnie i gładko wystudjowanych.

I tak: nuty wysokie robią nieraz wrażenie krzykliwe i niesmaczne; szczegóły zaś mnogie arji w ogrodzie pomyślane były dobrze i nawet poetycznie.

Z tego wynika, że p. Bruszewski jest śpiewakiem niejednotliwym, który niemało pracować musi nad wyszlachetnieniem swego stylu i organu; stanowić może jednak dla każdej sceny dobry nabytek, gdyż śpiewa pewnie, rytmicznie i wytrwale.

P. Miller był przedewszystkiem znamienitym djablem pod względem aktorskim; jego postać, jego uśmiech sarkastyczny były prawdziwem wcieleniem tego ducha przeczenia, o którym mówi Goethe.

Pod względem wokalnym początek roli zdradzał jeszcze ślady niedawno przebytej chrypki, począwszy od połowy pierwszego aktu, głos powrócił w całej sile i dlatego kwartet, scena kościelna i serenada, wyszły znakomicie.

Kostjum, którego artysta używa w scenie kościelnej (suknia ponsowa z wijącym się na niej czarnym wężem) jest wysoce efektowny.

Co do p. Borkowskiego, który jest synem znanego niegdyś na naszej scenie basisty — jest to śpiewak widocznie bardzo młody, czego i ruchy na scenie, bardzo nieśmiałe, dowodzą, ale głos ma bardzo przyjemny i używa go dobrze.

Nuty wysokie brzmią u p. B. tak wyraźnie i jasno, zaś niskie tak blado, że produkcja jego sprawia wrażenie raczej przyszłego tenora, niżeli dzisiejszego barytona.

Scena konania z uczuciem wykonaną była.

Całości dopełniali wybornie: niestrudzona primadonna pani Dowiakowska, oraz Siebel panna Pinkertówna.

Kwartet, ze współudziałem pani Marszałkowskiej, brzmiał dobrze, odznaczał się w nim również grą i śpiewem p. Miller.

= Ze sportu.

W ubiegłą niedzielę, w 26-ym dniu wyścigów na torze moskiewskim, w pierwszym biegu $1\frac{1}{2}$ wiorsty pierwsza przybyła do mety „Jalousie" T. Dorożyńskiego w 1 minutę 59 sekund, zdobywając rs. 150.

W biegu drugim, 2 wiorsty 133 sążnie, o nagrodę Towarzystwa rs. 700, pierwszą była „Która" Curikowa, pochodząca ze stadniny W. Wodzińskiego, w 3 minuty 2 sekundy, bijąc o pół głowy „Mefista" W. Mysyrowicza.

Nagrodę Towarzystwa rs. 600 wziął „Toledo" J. hr. Ledóchowskiego w 3 minuty 16 sekund.

= Na posterunku.

W tych dniach wyjechał do Galaczu pan Alfred Wierzbicki, mieszkaniec miasta naszego.

Zajmie on stanowisko redaktora czasopisma *Le Danube*.

Jest on bratem zmarłego nie dawno w Niemczech Korwina-Wierzbickiego, autora wielu beletrystycznych utworów.

= Włoszczyzna.

Wkrótce ma powstać w Warszawie specjalny skład włoskich produktów.

Przy sklepie funkcjonować będzie fabryka cukru. Po co?...

= Pułapka.

Z pomiędzy najrozmaitszych figlów, przeznaczonych do strzeżenia kieszeni, wyróżnia się portmonetka, obmyślana przez technika fabrycznego, pana S.

Pan S. posyła swój pomysł na wystawę do Paryża.

= Bankructwo.

Donoszą o upadłości firmy odeskiej Landesmann i Teplicki, handlującej gotowemi ubiorami męskiemi.

Pasywa wynoszą 250,000 rs., w czem Łódź jest podobno zaangażowana na 150,000 rs.

= Znowu kantorzyści.

Policja tutejsza otrzymała zawiadomienie o ucieczce dwóch kantorzystów, Abrama Junberga i Naftala Konnengisera.

Młodzi ci ludzie pracowali w kantorze p. Lejbusia Dawidsona, przy ul. Twardej pod nrem 13-ym.

Firma Dawidsona dostawiała prowiant dla magazynów wojskowych w okręgu wojennym warszawskim.

Dostawę powierzono owym dwóm kantorzystom, którzy wyjeżdżali często do młynów w Tarnogórzu i Orłowie, będących własnością Dawidsona.

Przed tygodniem mieli owi ajenci dostawić do Zamościa jedną z większych partyj i w tym celu otrzymali od D. 200 rs. na koszta podróży.

Tymczasem sprytni kantorzyści, zabrawszy gotówkę, ulotnili się bez wieści.

O ucieczce D. dowiedział się dopiero w kilka dni i wyjechał bezzwłocznie do swoich młynów, celem wysłania żądanego transportu.

Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy, przybyszy do młynów, przekonał się, że ajenci w różnych czasach wytransportowali kilkaset worków mąki na ogólną sumę 2,000 rs.

O nadużyciu tem D. zawiadomił policję.

Rozpoczęto poszukiwania, których owocem było zatrzymanie w Zamościu bawiącego się wesoło Jungberga.

Aresztowano go natychmiast, a sprawę przesłano do prokuratora w Lublinie.

Drugiego kantorzysty jeszcze nie ujęto.

= Znaczna kradzież.

Wczoraj, o godzinie 4-ej po południu, otworzono za pomocą wytrychów mieszkanie Sury Harfunkiel, zamieszkałej pod nrem 26-ym przy ulicy Karmelickiej.

Złodzieje, wyłamawszy zamki, zabrali różne srebra stołowe, biżuterję, kolczyki brylantowe, 4 pary lichtarzy oraz inne rzeczy i z łupem zbiegli.

Poszkodowana oblicza stratę na 800 rs.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Grzegorza Kraczuszczyna, przy ulicy Leszno pod nrem 65-ym, niewiadomi złodzieje skradli biżuterję, zegar budzik i garderobę wartości 120 rs.

= Napad i rabunek.

Nader zuchwałego napadu dopuściło się wczoraj czterech łotrów, z których trzech tylko ujęła policja.

Fuld Goldberg, Edmund Jaroszyński i Walenty Orzechowski, oraz czwarty, niewiadomy dotąd z nazwiska, zdołał bowiem zbiedz, napadli na przechodzącą przez ulicę Zgoda Gicę Harfinklównę.

Zuchwali rabusie, powaliwszy ofiarę na bruk, pobili ją boleśnie, oraz zdarli z ręki bransoletkę złotą i portmonetkę z kilkunastoma rublami.

Rabusiów ujęto i odprowadzono do cyrkułu.

= Podrzucenie.

Wczoraj w godzinach rannych na targu Bobińskiego przy placu Trzech Krzyży, znaleziono podrzuconego chłopczyka, około 8-iu miesięcy życia mającego.

Podrzutka wzięła za swoje będąca wówczas na targu p. Rozalja Stachnrska, zamieszkała przy ulicy Wilczej pod nrem 73-im.

= Zaginiona.

W domu pod nrem 9-ym przy ulicy Nowogrodzkiej mieszkała 18-letnia Józefa Witczakowna.

Biedna dziewczyna dostała się do lupanaru zwykłą drogą uwiedzenia i sprzedania.

Widocznie życie okropne musiało się sprzykrzyć nieszczęśliwej, gdyż nocy wczorajszej, pozostawiwszy rzeczy swoje, uciekła.

Jest obawa, czy biedna dziewczyna z rozpaczy nie pozbawiła się życia.

= Pokąsana przez psa.

Czternastoletnia Dyna Wejsmanówna, zamieszkała przy ul. Nowolipki pod nrem 19-ym, przechodząc wczoraj wieczorem przez podwórze, została pokąsaną przez psa, należącego do p. Władysława Garczyńskiego.

Psa, jako podejrzanego o wściekliznę, oddano do Dytwalda.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 12-go b. m. upływa termin wnoszenia do kasy miejskiej raty podatku szacunkowego i kwaterunkowego, oraz procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczek budowlanych. Po tym terminie do opóźniających się stosowana będzie egzekucja administracyjna, a następnie sekwestracja dochodów z nieruchomości.

— Zapis uczniów do szkoły miejskiej 3-klasowej przy ul. Złotej pod № 34-ym trwać będzie do d. 13-go b. m.

— D. 14-go b. m., w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędzie się licytacja na urządzenie w więzieniu siedleckiem 168 nowych ram do okien i 144 krat od rs. 2,229.

— D. 14-go b. m., w kancelarji komisji, zawiadującej budową koszar w m. Ostrołęce, gubernji łomżyńskiej, odbędzie się licytacja na dostawę 900 sążni sześciennych grubych kamieni brukowych.

— Znalezioną w ogrodzie Saskim na ławcę portmonetkę z drobną monetą poszkodowany odebrać może w kantorze *Kurjera warsz.* W razie nieodebrania, przeznacza się na wpis dla niezamożnych uczniów rs. 1 kop. 30.

## Nekrologja.

† W dniu 11 sierpnia r. b., to jest w sobotę, jako w dzień imienin ś. p. Zuzanny z Zaczkiewiczów **Starzyńskiej**, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** zrana, po skończeniu którego nastąpi poświęcenie pomnika na Powązkach. Na obrzędy te pozostały mąż z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —341

† Dnia 11-go sierpnia r. b., to jest w sobotę, odprawioną zostanie w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **9-ej i pół** zrana, wotywa za duszę ś. p. Amelji **Noskowskiej**, na którą dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2352—

11)

# DWA LOSY,

## SZKIC Z ŻYCIA.

Przez

**J. Alryssę.**

(Dalszy ciąg.)

VI.

— Ach! moja kochana paniusiu! czy to tylko można?—zawołała Julka, krzątając się po stancyjce i porządkując coś co chwila.

— Ale niech mi p. Julja wierzy, że w świecie tak jest przyjętem! — odparła Doradzka, która stając we drzwiach, z jakimś szczególnym uśmiechem przypatrywała się izdebce i porobionym w niej zmianom.

Była to właśnie niedziela i wszystko tutaj wyglądało odświętnie.

Stancyjka uprzątnięta z kawałków i skrawków, okno wymyte, maszyna przykryta, a kwiaciasta firanka zasunięta starannie zakrywała prozaiczną stronę gospodarskiego żywota.

Julka świeża, jak róża, ubrana, tak jak wtedy w teatrze, Florka nawet, nieco żwawsza i silniejsza, dopomagała przyjaciółce w ustawianiu i porządkowaniu.

— Ale to już musi pani sama poprosić, żeby został na herbacie, bo ja nie umiałabym tego tak powiedzieć—odezwała się znów Julka.

— Dobrze! Trzeba tylko, żebyście coś przygotowały.

— Cóż kiedy my nic nie mamy, ani nawet w czem podać?

— Jeżeli wam chodzi o „zastawę", to ja wam mogę dać mój „serwis do herbaty" — odparła pompatycznie Doradzka.

— Ach! jaka pani dobra! — zawołały dziewczęta podbiegając do niej i całując ją w ramię.

— Do herbaty zaś kupicie trochę pomarańcz, herbatników, no i wędliny z funt! —decydowała opiekunka.

— Ale i herbaty trzeba będzie lepszej, bo ta na rubla nie będzie dobra!—odezwała się Florka.

— Naturalnie! Najmniej na 2 rs. Możecie wziąć ćwierć funta.

— Dobrze, proszę pani.

— Niech więc panna Julja porobi te sprawunki, ja tymczasem wyjdę jeszcze na miasto, a jak wrócę, to wszystko zobaczę.

Po wyjściu Doradzkiej dziewczęta wzięły się do obliczenia wydatków; po ścisłem jednak obrachowaniu tego co miały, z tem co trzeba było kupić, okazało się, że chleb i wędliny trzeba będzie wziąć „na kredyt za pośrednictwem stróżowej!" pomijając naturalnie i tę okoliczność, że po owej „herbacie proszonej" pozostające pięć dni do pierwszego przyjdzie przepędzić tylko o herbacie i suchym kawałku chleba.

Wpływ jednak sąsiadki i nieokreślona nadzieja jakiejś lepszej przyszłości czyniły to, że Julka z lekkiem sercem wybiegła na miasto po sprawunki i że następnie powracając do domu z pustym woreczkiem, nuciła wesoło jakąś piosenkę na schodach.

W dwie godziny potem Doradzka, przysławszy wprzód przez swą córeczkę trochę szklanek i talerzyków, ochrzczonych pompatycznie „serwisem" nadeszła wkrótce i sama i przejrzawszy przygotowane zapasy zasiadła na sofce (przykrytej starym szalem) gotowa do czynienia honorów.

Doradzka, od dwóch lat sąsiadka dziewcząt (mieszkała bowiem w tej samej oficynie, tylko o dwa piętra niżej) była to osóbka lat czterdziestu przeszło, do których jednak ani ubiorem, ani zachowaniem nie chciała się zastosować.

Niezaprzeczonej kiedyś piękności, wierzyła w nią i teraz, zachowując się tak, jak gdyby rzeczywiście jeszcze piękną i młodą była.

Nosiła więc najświeższego fasonu kapelusze i najjaskrawsze suknie, obuwała tłuste nogi w mocno wycięte pantofelki, stosując ten sam krój i do rękawów, tak, że pulchne jej rączki od łokcia począwszy, nic już na sobie, prócz bransolet, nie dźwigały.

Córka podrzędnych niegdyś restauratorów dawno już nieżyjących, prawdziwe dziecko Warszawy, wychowanka naprzód Krasińskiego, a potem Saskiego ogrodu, na których alejach ostatecznie edukacji dopełniła, po dosyć burzliwej i urozmaiconej przeszłości, przed siedmioma zaledwie latami wydała się za jakiegoś *sui generis* urzędnika, który żeniąc się z nią, na jej „wyposażenie" liczył.

Doznawszy zawodu, Doradzki nie ukrywał zupełnie swego niezadowolenia, co między nowopoślubionemi liczne kłótnie wywoływało!

Z dziewczętami zapoznała się Doradzka za pomocą „maszyny", na której zawsze coś uszyć przychodziła, chociaż w rezultacie opierało się to o Florkę, Doradzka bowiem o szyciu wyobrażenia nie miała.

Już od pół godziny czekała p. Doradzka na owego „gościa", siedząc na sofie, niezwykle wystrojona i wymalowana, z wachlarzem w ręku, gdy nareszcie drzwi się otworzyły i Ludwik z Alojzym weszli.

Zażenowane dziewczęta, niepewne co robić, siedziały, nie ruszając się z miejsca, gdy pan Alojzy, rozebrawszy się szybko z futra, podszedł najpierw z ukłonem do Doradzkiej, przypatrzywszy się jej jednak zbliska cofnął się, co tem więcej uderzyło, że rezolutna jejmość również zakłopotaną się wydawała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

# TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

***Wiedeń*** 9-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Belgradu telegrafują do *Politische Correspondenz*: Królowa Natalja przyznała synodowi belgradzkiemu kompetencję do sądzenia sprawy rozwodowej. Obrońcą królowej będzie Piroczanicz. Wybór obrońcy nie wywołał protestu ze strony rządu serbskiego.

***Kraków*** 9-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Dziś nastąpiły dalsze aresztowania i rewizje u ajentów, zachęcających ludność do emigracji zaoceanowej, w Krakowie, Podgórzu, Oświęcimie. Uwięziono znowu 3 osoby. (W sprawie tej pisał niedawno nasz korespondent krakowski w artykule p. t. „Biali murzyni"; *przyp. red.*)

***Berlin*** 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Krąży pogłoska, iż książę Bismark przybędzie tu w przyszłym tygodniu, poczem odjedzie niebawem do Kissingen.

***Berlin*** 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Hr. Herbert Bismark towarzyszyć będzie cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Wiednia i Rzymu.

***Paryż*** 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Floquet oświadczył w radzie ministrów, że giełda robotnicza od dłuższego czasu nie służy już swemu właściwemu celowi i dlatego zostanie na teraz zamkniętą. (*Aj. półn.*)

***Paryż*** 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Kilka band strejkujących robotników dziś przed południem rozpędziła policja. Giełda robotnicza strzeżoną jest przez siłę zbrojną. (*Aj. półn.*)

***Paryż*** 9-go sierpnia (*Tel. Aj. półn.*) — Z 24-ch osób aresztowanych w czasie pogrzebu jenerała Eudes'a zatrzymano na dłużej tylko 3. Wieczór po pogrzebie przeszedł stosunkowo spokojnie. Jedynie na placu Rzeczypospolitej zdarzyło się kilka zajść, które jednak, dzięki interwencji wojska, nie przybrały groźniejszych rozmiarów. Na przedmieściu St.-Antoine przyszło do bójki, w której kilka osób odniosło lekkie obrażenia ciała. Aresztowano tu kilka burzliwych indywiduów.

***Paryż*** 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z aresztowanych wczoraj 24-ch osób pozostawiono w więzieniu tylko 8. Ranionych naliczono 30-tu, wszyscy lekko. Wieczór przeszedł stosunkowo spokojnie. Na placu rzeczypospolitej przyszło do burzliwych zbiegowisk, rozpędzonych przez wojsko, które nadciągnęło celem niesienia pomocy osaczonej policji. Rozruchy wszczęły się także na przedmieściu św. Antoniego. Wiele osób jest rannych i aresztowanych. Z Amiens nie ma wiadomości o nowych nieporządkach. Dzienniki wyrażają zdanie, iż dzień wczorajszy nie przeszedł w ogóle tak źle, jak można się było spodziewać. Dzienniki radykalne zarzucają policji brak zimnej krwi. (*Aj. półn.*)

***Amiens*** 9-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Nieporządki nie ponowiły się od kilku dni ani razu.

***Londyn*** 9-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Na bankiecie u lorda majora markiz Salisbury, mówiąc o polityce zagranicznej, rzekł: „W sprawach polityki zewnętrznej panuje spokój zupełny. Angielska polityka w Egipcie pozostała bez zmiany. Sprawy bułgarskie, o ile dotyczą państw europejskich, rokują na przyszłość zupełny spokój. Anglja pragnie tylko swobody i niepodległości dla Bułgarji, Austro-Węgry zaś żądają tylko zachowania terytorjalnego *status quo*. Rosja dąży do tego, aby Bułgarja była zadowolona i szczęśliwa i uważa to za najwyższą satysfakcję za krew przelaną za jej niepodległość. Cesarz Wilhelm II-gi od chwili wstąpienia na tron wciąż daje dowody, jak wysoko ceni dobrodziejstwa pokoju. Pokój między Rosją a Niemcami oznacza pokój dla tych wszystkich państw, którym powodzenie Anglji leży na sercu.

***Londyn*** 9-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Bank angielski podwyższył dyskonto z $2^1/_3$% do 3%.

# TELEGRAMY HANDLOWE.

***Berlin*** 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wczorajsza mowa lorda Salisburego, wygłoszona na bankiecie lorda majora City, wpłynęła bardzo dodatnio na tendencję giełdy dzisiejszej, już i tak dobrze usposobionej z powodu oświadczeń *Nationalzeitung*. Zamknięto dosyć ożywione obrady tendencją bardzo dobrą. Rynek wartości russkich w dalszym ciągu cieszył się zwyżką. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 40 fen., w końcomiesięcznych zaś o 50 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg wyżej o 20 do 50 fen. Pożyczka wschodnia zyskała 30 kop., a listy likwidacyjne 10 kop., podczas gdy listy zastawne były zaniedbane i pozostały bez zmian. Lepiej notowano pożyczki konsolidowane, listy zastawne russkie, kupony celne, obie pożyczki premjowe russkie, 6% rentę russką i 5% pożyczkę russko-angielską. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $^7/_{10}$%. Dyskonto prywatne utrzymało poziom wczorajszy. Ceny żyta tańsze w obu terminach o 1 m. 25 fen.

Berlin 9-go sierpnia (*notowania urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban rus. w tr. nat. | 195 20 | Akcje d.ż.war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 194 80 | Akcje kredytowe | 164.79 |
| Wek. na Peters. krótk. | 194 20 | Weksle na Lon. krót. | 20.46[5] |
| Wek. na Petersb. dług. | 192 70 | „ „ dług. | 20.35[5] |
| Bil. ban. rusk. na dost. | 195 50 | Żyto w tow. gotow. | 135 — |
| Wschodnia poż. II em. | 59 90 | Żyto na wiosnę | 138.— |
| Listy zast. serji I-ej | 59 70 | | |

Kursa z dnia 8-go sierpnia: 194 80, 194 50, 194.—, 192 20 195.—, 59 60, 59 70, 164.—, 136 25, 139.25.

**Petersburg** 9-go sierpnia.—Weksle na Londyn 104.25 Pożyczka premjowa I-ej emisji $269^1/_4$.—Pożyczka premjowa I-ej emisji $250^3/_4$. Półimperjały 8.40

**Ceny zboża** z dnia 9-go sierpnia 1888-go roku na stacji Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 103—.107, średnia 95—101, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 63—66, średnie 61—63, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 72—76, średni 66—70, ordynaryjny 58—65. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———.

*B. Werner et C.*

## Targ Witkowskiego.

Dnia 9-go sierpnia 1888 roku.

Piękna pogoda sprzyjająca zbiorom i pozwalająca liczyć na lepszy ich rezultat, powoduje nieco słabe usposobienie targu. Dowozy były w dniu dzisiejszym znowu ograniczone. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 400 korcy, w różnych gatunkach. Wyborowe ziarno sprzedawano po 6.85, białą po 6.45, pstrą po 6.30. Dowozy żyta wynosiły 500 korcy. Wyborowe gatunki kupowano po 3.90 i pół do 4.05, średnie po 3.70 do 3.75, ordynaryjnego ziarna nie było. Jęczmienia na targ nie dostarczono. Owies mocno, dowieziono zaledwie 100 korcy, średni towar sprzedawano po 2.30 i 2.40, wyborowy do 2,60.

# Lista przyjezdnych.

**Hotel Brühlowski**: Katarzyna Browcyna żona rz. rad. st. z Nowgorodu, W. Ryks ob. z Piotrkowa, S. Sakier inżen. z zagranicy, hr. T. Zyberg-Plater ob. z Błonia.

**Hotel Drezdeński**: S. Brodowski kup. z Pułtuska, W. Potomkin telegrafista z Gatczyna, J. Dutkiewicz urzęd. z Radomia.

**Hotel Europejski**: K. Kisielnicki obywat. z Łomży, L. Olszewski ob. z Kozienic, hr. K. Kwilecki obyw. z Konina, Z. Łaszczyński ob. z Kalisza, L. Puławski ob. z Konina, K. Can kup. z Berlina, F. Apfel kup. z Berlina, W. Juris obywat. ze Słupcy, J. Flurkowski ob. z Kijowa, S. Hirszman ob. z Siedlec, A. Molski ob. z Mławy, W. Zalewski obyw. z Płocka, M. Zalewska ob. z Płocka, O. Lewis ob. z Moskwy, K. Lewisowa ob. z Moskwy, G. Tarbel ob. z Moskwy.

**Hotel Niemiecki**: S. Grodzińska ob. z Białegostoku, M. Dement kup. z Petersburga, K. Łukaszewicz sędz. z Mazowiecka, S. Bosterman ob. z Łodzi, S. Lewald kup. z Inowrocławia, J. Haziajew kup. z m. Szumy, J. Lajpopol ob. z Batumu, P. Filipow obyw. z Kutajsa, D. Hesse obyw. z Łodzi, J. Wilde ob. z w. Bieganowo, J. Zimerow ob. z Dagestanu.

**Hotel Polski**: P. Sacharski ob. z Lubartowa, M. Lampsy urzęd. z Siedlec, M. Waśniewska ob. z Rypina, W. Kalinowski obyw. z Zasławia, D. Rudakow kapitan z Ostrołęki, J. Rapczyński redaktor z Piotrkowa, J. Janowski sztabs-kapit. z Prasnysza, A. Pruski z własn. fund. z Nieszawy.

**Hotel Paryski**: J. Libiszowski ob. z Łodzi, F. Dessolje ob. z Moskwy, J. Trofimow kapitan z Łomży, B. Napiralski ob. z Błonia, P. Szilde kup. z Łodzi, J. Brok kup. z Kalisza, A. Sztejnhagen obyw. z Częstochowy, S. Jarzyński aptekarz z Mohilewa, W. Pieńkowski prezydent z Łodzi, A. Sztraus kup. z Tomaszowa.

**Hotel Rzymski**: Lipa Lure kup. z Moskwy, G. Pruszyński ob. z Lublina, J. Dornsztejn urzęd. ze Słupcy, K. Orłowski inżen. z Lublina, J. Szweder zarząd. podat. akcyz. z Łomży, A. Ewrejnow urzęd. z Łomży, W. Kozakowski ob. z Wilkomiru, J. Gruszczyński rejent z Piotrkowa, A. Lewandowski ob. z Krzemieńca.

**Hotel Saski**: K. Komodziński inżen. z Grodna, M. Myślicki urzęd. ze Staszewa, M. Pytlewski ksiądz z Włoszczowy, A. Szołomycki nauczyciel z Częstochowy, F. Halbersztadt ksiądz z Siedlec, J. Żelazowski ksiądz z Ostrowa, A. Sawicz sztabs-kapit. z Kałuszzyna, C. Nawroczyński farmaceuta z Radomia, J. Sołowjew lekarz z Radomia, T. Poraziński ob. z Hrubieszewa, S. Uszyński ob. z Kalwarji, S. Narkiewicz ksiądz z Suwałk, W. Suchecki ob. z Sochaczewa, L. Kalwaic sędz. gmin. z Suwałk, T. Łuniewski sędz. gmin. z Węgrowa, J. Dachnowski pułkow. z Petersburga, S. Widawski obywat. z Nowogrodu-Wołyńskiego, R. Augustowiczowa obywatelka z Łomży.

**Hotel Victoria**: N. Szadrinowa żona ases. koleg. z Kijowa. W. Debil ases. koleg. z Sosnowic, K. Miks kup. z Łodzi, K. Haubenszyld kup. z Wilna, W. Masson z własnych fund. z Londynu.

**Hotel Warszawsko-Wiedeński**: M. Sigał ob. z Odesy, W. Skrzyński ob. z Częstochowy, M. Bielski ob. z Żytomierza, E. Olszewski b. urzęd. z Lipna, W. Leśniewski ślusarz z Gorzkowic, S. Kossobucki ob. z Płocka, F. Dąbrowski bo. z Francji.

## ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

— *Panu J. J.*—Jak nas informują, opóźnienie w wyruszeniu wagonów tramwajowych nie było, według bowiem rozkładu jazdy, pierwsze wagony wychodzą z remiz punktualnie o godz. $7^1/_2$ zrana. Na linji Marszałkowska-dworzec wiedeński, stosownie do umowy, zawartej z magistratem, w soboty i święta żydowskie kursuje tylko 10, zamiast 15-tu wagonów.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

| POCIĄGI | Odchodzą (godziny) | (minuty) | Przychodzą (godziny) | (minuty) |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska.** | | | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 | — rano | 10 | 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 | 45 rano | 6 | 45 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 | 20 po poł. | 11 | 5 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 | 20 wiecz. | 6 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska.** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 | 15 po poł. | 2 | 20 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 7 | 5 rano | 9 | 40 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna | 6 | 30 wiecz. | 8 | 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska.** | | | | |
| Osobowy 3 klasy | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy | 3 | 45 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Towarowo-osobowy 3 klasy | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów | 5 | 30 po poł. | 9 | 28 rano |
| **Warszawsko-Petersburska.** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy | 10 | 13 rano | 7 | 3 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 | 23 wiecz. | 6 | 8 rano |
| Miejscowy do Białegostoku | 5 | 8 po poł. | 9 | 3 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla.** | | | | |
| Osobowy | 8 | — wiecz. | 8 | 5 rano |
| Miejscowy do Lublina | 6 | 45 rano | 11 | 8 wiecz. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | | | |
| Pocztowy | 3 | 30 po poł. | 2 | 15 po poł. |
| **Nadwiślańska do Mławy.** | | | | |
| Pocztowy | 6 | 55 wiecz. | 11 | 18 rano |
| Osobowy | 9 | — rano | 8 | 22 wiecz. |
| Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska | 4 | 15 po poł. | 9 | 21 rano |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | | | |
| Osobowy | 7 | 15 rano | 2 | 57 po poł. |
| Osobowy | 2 | 50 po poł. | 8 | 55 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Terespolsk.** | | | | |
| Osobowy | 2 | 14 po poł. | 7 | 54 rano |
| Osobowy | 8 | 12 wiecz. | 3 | 30 po poł. |

### Statki parowe odchodzą:

**Pospieszne** do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

**Zwyczajne** do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

**Kurjerskie** do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. $5^1/_2$ zrana. 577




W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Іюля (10 Августа) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).